

Wojciech J. Cynarski, Artur Litwiniuk

Kultura przemocy na przykładzie boksu = Culture of violence on the example of boxing

Idō - Ruch dla Kultury : rocznik naukowy : [filozofia, nauka, tradycje wschodu, kultura, zdrowie, edukacja] 7, 84-95

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WOJCIECH J. CYNARSKI¹, ARTUR LITWINIUK²

¹Zakład Sportów Walki, Wydział Wychowania Fizycznego, Uniwersytet Rzeszowski (Polska)

²AWF Warszawa, ZWWF Biała Podlaska (Polska)

e-mail: sp_walki@univ.rzeszow.pl

Kultura przemocy na przykładzie boksu / Culture of violence on the example of boxing

Submission: 22.04.2006, acceptance: 24.08.2006

*Jeśli zacząłeś boksować, to znaczy,
że już masz uraz mózgu.*

George Foreman [2004]

Słowa kluczowe: kultura masowa, przemoc, boks, gladiatorstwo, etyka

Kultura przemocy miewa różne oblicza. Może przejawiać się w uzasadnionych przez potrzebę wojenną działaniach, przeciwdziałaniu przestępczości przez policję, samoobronie wobec przemocy, złą lub w innej aktywności moralnie uzasadnionej i społecznie akceptowanej. W sytuacji natomiast, gdy służy destrukcyjności (w terminologii E. Fromma) lub reprezentuje cywilizację śmierci (w języku pojęciowym Jana Pawła II), jest naganna moralnie i przez autorytety moralne kontestowana. Przykładami mogą tu być: 1) zabijanie najsłabszych (aborcja, eutanazja) w imię fałszywie pojętej wolności, egoizmu lub innych „praw człowieka”; 2) upowszechnianie w mediach scen przemocy i okrucieństwa (głównie zresztą dla celów komercyjnych); 3) udział w widowiskach gladiatorских, gdzie zawodnicy ryzykują życie i zdrowie, a widownia zaspokaja swe prymitywne instynkty; 4) „prawo pięści” w środowiskach przestępczych i chuligańskich.

Autorzy artykułu koncentrują się głównie na fenomenie kulturowym boksu i temu podobnych sportów walki oraz podejmują refleksję nad widowiskiem przemocy. Rzecz dotyczy przemocy w mediach i walk współczesnych gladiatorów. Jest to pełna wersja studium, którego skrócone wersje zostały już opublikowane w języku angielskim i rosyjskim [Cynarski, Litwiniuk 2006 a, b].

Agresja jako źródło przemocy

Badacze zorientowani biologistycznie (ewolucjoniści, instynktywiści, etolodzy, behawioryści, genetycy i biosocjolodzy) doszukują się często przyczyn agresywności w ‘naturze ludzkiej’, opierając się na wynikach badań rybek, ptaków, szczurów, psów, ewentualnie małp. Czy takie dość odległe analogie są tutaj uzasadnione? Genetycznie uwarunkowana zasada maksymalizowania darwinowskiej *fitness*, powiązana z namiętnością, egoizmem, naturą, pierwiastkiem zwierzęcym i ciałem, przeciwstawiana jest w systemach religijnych i filozoficznych odpowiednio rozumowi, altruizmowi, kulturze, pierwiastkowi boskiemu i duszy.

Próbie pogodzenia przeciwstawnych stanowisk podjął Fromm, pisząc, że „jest biologicznie konieczne, by samiec posiadał zdolność postępowania naprzód i przewycięzania przeszkód. Jednakże same te cechy nie oznaczają wrogiego czy ofensywnego zachowania, jest to agresja asertywna. To, że agresja męska jest z gruntu różna od destrukcyjności i okrucieństwa, potwierdza fakt nieistnienia jakichkolwiek świadectw, które mogłyby prowadzić do wniosku, iż kobiety są mniej destrukcyjne i okrutne niż mężczyźni” [Fromm 1998, s. 212]. A więc nieprawdą jest, że płeć warunkuje wrogą agresywność. Capra dodaje, że „Nadmierna agresywność, rywalizacja i zachowania niszczyielskie charakteryzują tylko rodzaj ludzki; cechy te należy raczej rozpatrywać w kategoriach wartości kulturowych i nie próbować ich pseudonaukowo ‘wyjaśnić’ jako zjawiska rzekomo tkwiące w całej przyrodzie” [Capra 1987, s. 383]. Pojmowanie świata w kategoriach konfliktu i walki występuje współcześnie w naukach społecznych jako konflikt w sferze społecznej lub także jako mniej lub bardziej dosłowne rozumienie walki [Żuk 1996]. W istotnej dla sportów walki teorii konfliktu należy uwzględnić nie tyle biologiczny ‘instykt walki’, na który wskazują specjaliści od sportów walki (zwłaszcza takich jak boks i kick-boxingu), co raczej ‘archetyp wojownika’ – czynnik psychokulturowy. Oprócz świadomych motywów praktykowania sztuk walki i sportów walki występować mogą pobudki nieświadome, związane z archetypowym dziedzictwem kultury. Rola wojownika może być jedną z ukrytych potrzeb. Współcześnie, w dobie wojującego feminizmu, do grona bokserów dołączyły boksujące kobiety,

co może świadczyć o przyjmowaniu przez nie tradycyjnie męskiej roli wojownika [por.: Mennesson 2000; Cynarski 2004].

Sukces sportowy w niektórych sportach walki może być uwarunkowany posiadaniem odpowiedniego potencjału agresji, co powoduje lepsze psychiczne predyspozycje chłopców rasy czarnej [Mika 1984, s. 351] np. do boksu. Według J. Dyducha (7 dan karate) bardziej istotne są tutaj determinanty pochodzenia (społeczne, ekonomiczne, historyczne). Jak stwierdził on w wywiadzie dla „Karate KungFu”: „Wielka wola zwycięstwa i wspaniałe umiejętności na pewno charakteryzują także Japończyków, Anglików czy Holendrów. Amerykanie są bardzo dobrze wyszkoleni, bojowi i specjalnie motywowani, ale brak im naturalnych impulsów, które wypływają choćby z trudnych życiowych doświadczeń, jakie stały się udziałem mieszkańców Europy Środkowej i Wschodniej. To często widać w walce o zwycięstwo, kiedy trzeba zdobyć się na determinację i walczyć aż do końca, bez względu na siłę przeciwnika” [Dyduch 2001]. Reprezentanci „sytych” zachodnich społeczeństw nie są zbyt waleczni. W sportach kontaktowych w barwach Francji walczą zazwyczaj Arabowie, Niemców reprezentują Turcy, a USA – najczęściej Murzyni.

Warto zwrócić uwagę na wpływ sportów walki prezentowanych w programach telewizyjnych na postrzeganie, interpretowanie i dopuszczalność stosowania zachowań agresywnych. „Jeśli agresywny model był nagradzany za swe agresywne zachowanie, to dzieci, które to oglądały, były później bardziej agresywne niż dzieci będące świadkami, jak model ten został ukarany za swoje agresywne zachowanie” [Aronson 1994, s. 339]. Coraz częściej największą odpowiedzialnością za agresję i brutalność dzieci badacze obarczają właśnie telewizję [Szymik 1998; Nolting 2000; Kirwil 2002]. Komercyjne kino wykorzystuje sporty walki i sztuki walki, które przedstawiane są najczęściej w wersji zbrutalizowanej i w oderwaniu od ich etyki w specyficznych filmach przemocy [Goldner 1992; Ostbomk-Fischer 1993]. Ponadto techniki dalekowschodnich sztuk walki wplatane są do scen walki w różnego rodzaju filmach akcji jako ozdobnik podnoszący oglądalność. Warto jeszcze raz zwrócić uwagę, że częste oglądanie filmów pełnych przemocy czy też sportów walki (zwłaszcza pełnokontaktowych) „uczy niejako zachowania agresywnego, sprawiając, że jednostka o wiele chętniej stosuje je w życiu codziennym. Obcowanie ze scenami przemocy powoduje zobojętnienie na te bodźce oraz sprawia, że jednostka uznaje agresję za coś normalnego, dopuszczalnego, a co za tym idzie – usprawiedliwia jej stosowanie” [Szymik 1998].

Siła i przemoc w kulturze masowej

Pomimo powtarzanych w wielu kręgach idei *non violence* w dzisiejszej kulturze masowej lansowany jest kult siły i przemocy. ‘Kultu przemocy’ dotyczy zwłaszcza rywalizacyjnych sportów walki i niektórych gier zespołowych, ale obecny jest w całej konsumpcyjnie zorientowanej, silnie skomercjalizowanej kulturze masowej. Kult przemocy, walki i zwycięstwa jest wyrazem prymitywnego, egoistycznego rozumienia konkurencji i rywalizacji lub skutkiem orientacji na wynik (w polityce, biznesie lub sporcie).

Amerykański reżyser Jim Jarmusch stwierdził, że Stany Zjednoczone to „kraj zbudowany dzięki przemocy, krwi i niszczeniu tubylców...” [Jarmusch 2005]. Rzeczywiście, rewolwer i western stały się znaczącym motywem identyfikacji własnej USA i Amerykanów. „Prawo pięści” lub broni palnej i zasada „oko za oko” przyczyniły się do sławy takich bohaterów Hollywood jak Ch. Bronson („Mściciel”) czy C. Eastwood („Bрудny Harry”). Filmy pełne przemocy obecne są nie tylko w kinie i telewizji amerykańskiej, ale w efekcie globalizacji i amerykanizacji kultury masowej – na całym świecie [Cynarski 2002 b; 2003].

Media, a zwłaszcza telewizja, istotnie wpływają na kształt dzisiejszej kultury. Bohaterowie telewizyjni postrzegani są jako nieśmiertelne postacie mityczne. Jakże natomiast treści są tą drogą upowszechniane i promowane? Niepokoi fakt, że młodzi ludzie wielokrotnie oglądają w telewizji sceny przemocy fizycznej, a szczególnie niebezpieczny dla rozwoju osobowego jest wczesny częsty kontakt z przemocą. W USA do ukończenia 18 roku życia młody widz obejrzy przeciętnie 200 tysięcy aktów przemocy, w tym 16 do 40 tysięcy zabójstw. W tym właśnie kraju w pokoleniu posttelewizyjnym w latach 1965–1990 wystąpił istotny wzrost (czterokrotny dla zabójstw) przestępczości. Wówczas właśnie pierwsza generacja dzieci wychowanych na telewizji weszła w wiek uważany przez kryminologów za krytyczny dla popełniania takich przestępstw.

Badania UNESCO z 1998 r. potwierdziły, że przemoc szerząca się na całym świecie karmi się przemocą płynącą z mediów. Niebezpieczny jest fakt, że 43% scen przemocy w filmach i programach telewizyjnych pokazuje się w sposób humorystyczny, trywializując ją. W programach dla dzieci dzieje się tak w 76% przypadków [Kirwil 2002].

Zapewne przemoc w obszarze kultury masowej jest efektem i jednocześnie jednym z czynników postępującej brutalizacji kultury, co wymagałoby odrębnego studium. Brutalizacja wielu społecznych obszarów i instytucji boleśnie dotyka także same dzieci i młodzież szkolną [Hacker 1985; Schubarth 2000]. Czyż nie mamy tu do czynienia z regresją do jakiejś nowej wersji „prawa dżungli”, do czego media dają odpowiednie wzory zachowań?

D.F. Draeger pisze, że skłonni jesteśmy zgodzić się z J.J. Rousseau, iż wojna i cywilizacja mają wspólną genezę. U Nietzschego wojna jest ‘pewnym uszlachetniającym przeżyciem’ dla społeczeństwa w całości, natomiast A. Toynbee akty wojenne postrzega jako ‘bezpośrednie przyczyny’ działań zmierzających do zniszczenia każdej cywilizacji. Istotny jest tutaj fakt specyficznej satysfakcji wynikającej z walki. Człowiek zawsze był walczącym stworzeniem i angażował się we wzajemne wyniszczanie. Czy to pragnienie walki ma swoje korzenie w ludzkiej naturze, czy też jest dziełem cywilizacji, to – zdaniem Draegera – jest całkowicie jasne, że owa walka stanowi wzór zachowań, bez którego niemożliwa byłaby osobista wolność. Pliniusz Starszy pisał, że „tylko zapłakane zwierzę, człowiek, przez naturę swej istoty jest przeznaczony w życiu do walki”. Niektórzy uważają ludzką wojowniczość za instynkt, który nie będzie przezwyciężony kulturowymi uwarunkowaniami. Inni przyjmują to jako rezultat nacisków środowiskowych, które popychają ludzi do wzajemnego konfliktu. Według T. Hobbesa właśnie społeczne relacje są stanem wojny. Walka jest manifestacją egzystencji życia, a początki walki drzemią w każdym człowieku, zanim zostaną pobudzone obowiązującym prawem [Draeger 1997, s. 12–13].

Pierwotny wojownik gatunku *homo sapiens* kontynuował wielowiekową „walkę o ogień”, tereny łowieckie etc. Jako „człowiek walczący” (łac. *homo pugnans*) polegał nie tylko na sile fizycznej, wykorzystując inteligencję, sprawność ruchową i technikę (poczynając od pierwotnych narzędzi), co z kolei powodowało sprzężenie zwrotne doskonalące jego mózg. Większy i sprawniejszy mózg pozwolił człowiekowi na lepszą adaptację do różnych warunków geoklimatycznych. Dzieje człowieka-wojownika nie zakończyły się z chwilą zaprzestania rozstrzygania konfliktów za pomocą bezpośredniej fizycznej agresji. Wojownik pozostał w sferze instynktu, podświadomości i mitu, a także jako wzorzec roli społecznej mężczyzny lub kobiety-amazonki. Walka i przemoc są stare jak historia ludzkości, a w określonych warunkach – społecznie akceptowane i uzasadnione.

Pytanie o to, czy programy telewizyjne powodują agresję, jest obecnie bardzo aktualne. Choć sama telewizja istnieje już kilkadziesiąt lat, dopiero od niedawna zaczęto poważnie zastanawiać się nad jej wpływem na społeczeństwo. Obecnie przekaz telewizyjny stał się najsilniejszym medium, gromadzącym codziennie przed telewizorami miliony widzów. Niemalą ilość czasu antenowego zajmują transmisje z walk bokserskich. Ze wszystkich sportów walki najchętniej przedstawiany jest boks, i to zawodowy, najlepiej wagi ciężkiej. Przyczyna takiego postępowania stacji telewizyjnych jest dość oczywista. Otóż co może przynieść większe zainteresowanie wśród potencjalnych widzów, jak nie brutalny, pełen krwi i przemocy spektakl, którego zakończenia nikt tak naprawdę nie zna? Pomimo obecności sędziów i rękawic wszystko zdarzyć się może, ze śmiercią jednego z zawodników włącznie [Jasek 2005].

W dzisiejszych czasach dostęp do rywalizacji sportowej ułatwiają media, zwłaszcza telewizja. Taka powszechność dostępu do sportu niesie za sobą pewne niebezpieczeństwa. Obecnie widzami nie są wyłącznie dorośli, ale również dzieci, które są w szczególny sposób podatne na wzory agresji. Wiele dyscyplin sportowych jest nią wręcz przepełnionych. Są to niektóre gry zespołowe i sporty walki, z boksem na czele [por.: Prokop 1995; Schneider, Butcher 2001; Cynarski 2002 a; Guibert 2004].

Ogólnie biorąc, procesy poznawcze mogą być uważane za regulator zachowań agresywnych. Sama tylko obserwacja agresji może mieć wpływ na postawę obserwatora i na jego agresywne zachowanie. Występuje w tym przypadku zjawisko swoistego „indukowania” zachowań agresywnych. Trzeba podkreślić fakt, iż wpływ modelu generalizuje się. Obserwator nie powtarza bezmyślnie agresywnych wzorców zachowań, ale rozbudowuje je, tworząc nowe schematy

tychże zachowań. Bardzo duży wpływ na to, czy powyższy proces zaistnieje, mają konsekwencje, z jakimi spotyka się model.

Przemoc w sporcie

U podstaw nieprzemijającej popularności sportu leży pasja człowieka do sprawdzania własnych możliwości na tle innych ludzi. Wiązać się to może z chęcią zwycięstwa, zdobycia przewagi nad innymi i zajęcia lepszej pozycji społecznej. Choć dzisiaj sport spełnia wiele różnych bardzo chwalebnych i pozytywnych społecznie funkcji, nigdy nie należy zapominać, że w dużej mierze opiera się on na rywalizacji pomiędzy uprawiającymi go zawodnikami. Trzeba wiedzieć, iż każdy rodzaj współzawodnictwa w mniejszym lub większym stopniu opiera swoje istnienie na agresji. Szczególnie można to zaobserwować w dyscyplinach, gdzie występuje bezpośrednia konfrontacja zawodników. Istnienie agresji w tychże przypadkach potwierdzają liczne przepisy mające na celu ograniczyć jej akty do minimum.

Barbara Karolczak-Biernacka zastanawia się, „w jakim stopniu sport generuje brutalność”, skoro np. w sportach walki wręcz „można mówić o systemie kontroli, by takie zachowania występowały” [Karolczak-Biernacka 1994]. Podaje ona za W.R. Johnsonem, D.C. Huttonem i G.B. Johnsonem zestaw cech charakterystycznych – gwarantujących powodzenie w sporcie: skrajna agresja, niekontrolowane emocje, wysoki lęk, wysoka pewność siebie, wysoki poziom aspiracji, silna potrzeba osiągnięć. Należy przy tym odróżnić agresję instrumentalną od agresji wrogiej [Karolczak-Biernacka 1994; por. także: Karolczak-Biernacka 1991]. Oczywiście w niektórych dyscyplinach sportu, jak łucznictwo lub strzelectwo, drogą do sukcesu jest właśnie opanowanie emocji. Jednakże w kontaktowych sportach walki dominują właśnie zawodnicy agresywni, a ich zachowania (czy ogólnie – postawy) agresywne są dodatkowo wzmacniane przez aplauz trenera, doping publiczności, wynik zawodów i oceny dziennikarzy sportowych, natomiast tzw. pasywność jest karana.

Sporty walki, także te rodem z Dalekiego Wschodu, przyciągają uwagę swą widowiskowością i estetyką lub stanowią formę zaspokojenia pewnych potrzeb psychicznych (identyfikacji, projekcji, odreagowania, mitycznego rytuału). Wyczyny olimpijskie Waldemara Legienia i Pawła Nastuli zachęciły wielu młodych chłopców do treningu *jūdō*. Podobnie wcześniejsze sukcesy Marka Piotrowskiego w profesjonalnym kick-boxingu spowodowały wzrost popularności tej dyscypliny sportu w Polsce. Cała sportowa (i nie tylko) Polska pasjonowała się walkami Andrzeja Gołoty, rywalizującego z murzyńskimi mistrzami pięści na zawodowym ringu. Współczesna popularność sportu wyczynowego, olimpiad itp. widowisk, renesans zainteresowania tradycją rycerstwa europejskiego i inne symptomy mogą świadczyć o stałej potrzebie wglądu w prądzioł indywidualnej i zbiorowej wyobraźni współczesnego człowieka. Tym korzeniem samoidentyfikacji duchowej naszej kultury jest prawojownik i etos walki.

Uwikłania boksu zawodowego

Kilka lat temu o kondycji polskiego boksu można było powiedzieć w ten sposób: „Mamy, na spółkę z Niemcami, jednego światowej klasy boksera – Dariusza Michalczewskiego. To, co nasi ‘amatorzy’ (biorący za bicie się po twarzach w tak zwanej ekstraklasie pieniądze większe od tych, które niegdyś dostawali Drogosz, Pietrzykowski czy Kulej) pokazali w Permie, było argumentem na rzecz zakazania boksu. W sportowe ramy lat temu ponad sto oprawionego dla podźwignięcia tężyzny dżentelmenów z Wysp. Zaś pół wieku temu dającemu, nad Wisłą, szanse awansu społecznego cwaniaczkom z wielkowiejskich, i nie tylko, podwórek” [Wicherek 2002].

Niemal wszystkie patologie współczesnego sportu obecne są w boksie. Są to zwłaszcza: 1) niedozwolony doping; 2) presja wyniku; 3) komercjalizacja – sport staje się towarem; 4) brutalizacja sportu, chuligaństwo widowni sportowej; 5) korupcja; 6) dehumanizacja, depersonalizacja – zawodnik staje się towarem; 7) upolitycznienie – sport narzędziem walki politycznej; 8) odchodzenie od zasad *fair play* na rzecz pragmatyzmu; 9) rasizm; 10) antywzory osobowe niektórych „mistrzów” sportu, zwłaszcza zawodowego; 11) negatywne skutki zdrowotne wczesnego podejmowania wyczynu sportowego; 12) częste w środowisku ludzi sportu nadużywanie używek [Cynarski 2003]. Miejsce *fair play* zajmuje coś w rodzaju etyki zawodowej. Jak trafnie wyjaśnia, pisząc o przestrzeganiu *fair play*, Jerzy Kosiewicz [2003], „w boksie zawodowym ignoruje się

w sposób widoczny zalecenia moralizatorskie i ideologiczne instytucji i osób propagujących tę ważną przecież dla sportu zasadę etyczną”.

Zawodowy boks rodził się w symbiozie ze światem przestępczym. Chłopcy z przedmieść np. Nowego Jorku dorastali na ulicy, „wprawiając się w rozbojach i wymuszeniach. Zarazem wielu z nich uczyło się pięściarstwa w setkach sal bokserskich, głównie po to, aby łatwiej im było pracować. Znajomość świata przestępczego szła łąb w łąb ze znajomością świata bokserskiego. Obydwa się przenikały, zasilaly się nawzajem i nawzajem sobie imponowały” [Leniarski 2005]. Słynny bokser Jake LaMotta stanął w 1953 roku przed powołaną przez Senat komisją Kefauvera, gdzie przyznał, że pięć lat wcześniej poddał walkę B. Foksowi, aby dostać walkę z mistrzem świata M. Cerdanem. Jego zależność od mafii jest jednym z głównych wątków biograficznego filmu „Wściekły Byk” z Robertem De Niro. Z kolei w 1970 r. zamordowano boksera Sonny’ego Listona. Liston miał opinię człowieka mafii, a boksu uczył się na ulicach i w więzieniu (gdzie znalazł się za napad z bronią) [Leniarski 2005]. Pierwszą organizację pięściarską (International Boxing Council, IBC) założyła trójka mafiozów, którzy w 1961 r. zostali oskarżeni, a jeden z nich – F. Palermo – został skazany na 15 lat więzienia.

„Nie do końca wyświeتلony został wątek współpracy z mafią słynnego Jacka Dempseya, bohatera ludowego lat 30. Otóż Dempseya oskarżano o to, że wspólnie z Frankiem Sinatra (który znał wszystkich szefów mafii) byli kurierami przewożącymi wielkie sumy pieniędzy z Kuby i w przeciwnym kierunku” [Leniarski 2005]. Pomimo to amerykański mistrz boks zawodowego Jack Dempsey (1895–1983) był w USA osobą wielce poważaną. Nie odszedł od boks – pracował jako arbiter, ekspert, prowadził w Nowym Jorku restaurację. Zwany był „Tygrysem”, jak później Dariusz Michalczewski. Dobrze radzi sobie po zakończeniu kariery inny zawodowy mistrz Ray Leonard. Prowadzi interesy, komentuje walki dla stacji telewizyjnych. Odszedł z ringu z powodu poważnej kontuzji oka (odklejenie siatkówki oka). Ewenementami pozostają bokserzy, którzy nie są uwikłani w żadne skandale i zachowują wysoki poziom kultury osobistej. Takim był mistrz świata wagi ciężkiej Lennox Lewis (absolwent college’u), takim jest Władimir Kliczko, posiadający doktorat z nauk o sporcie (Uniwersytet Kijowski) [Garczarczyk 2002].

Nie wszyscy badacze są zgodni, czy boks można nazywać sportem. Przytaczane są efekty uprawiania boks, jak 361 przypadków śmiertelnych w ringu w latach 1945–1993, uszkodzenia mózgu, oczu, psychologiczne szkody, szkody wyrządzone widzowi tego brutalnego widowiska (brak tutaj ewidencji krzywd) etc. Wskazuje się na barbarzyństwo boks i jego związki z organizacjami przestępczymi [Schneider, Butcher 2001; Leniarski 2005]. Czy więc należałoby zakazać boks? Wielu badaczy podaje bardzo krytyczne oceny i wyciąga radykalne postulaty [Oates 1987; Prokop 1995; Schneider, Butcher 2001]. Ludwíg Prokop [1995] pyta o społeczną akceptację i granice medycznej tolerancji dla boks, w szczególności w jego odmianie zawodowej. Nazywa on boks zawodowy „śmiertelnym show”. W samym roku 2001 śmierć w ringu poniosło aż 11 bokserów, a od roku 1942 do 2004 – 347! [Ciosek 2005]. Robert L. Simon [2001] wskazuje na obecną w boksie zasadę krzywdzenia, która w świetle filozofii utylityzmu J.S. Milla powinna być rozstrzygająca o moralności i legalności tego sportu. W myśl tej filozofii należy minimalizować zło i unikać cierpienia. Z kolei z perspektywy personalizmu Andrzej Pawłucki stwierdza w niektórych postaciach sportu „ostry deficyt sensu” – „nie każdy sport jest równy aksjotycznie”. Wyczynowców sportu ekstremalnego, do których zalicza bokserów, nazywa cyrkowcami i przedstawicielami kultury niższej. Jego zdaniem boks jest bardziej „gladiatorstwem” niż sportem¹.

Króla współczesnego boks zawodowego Dona Kinga Leniarski [2004] postrzega jako postać komiksową, powstałą w świecie absurdu i rzeczywistość tę reprezentującą. Cytuje sformułowania owego króla: „Być albo nie być, mawiał Makbet”, „Dajcie mi Gołotę, a zrobię z niego Chopina”. Imperium Kinga od dawna miewa problemy z organami ścigania (FBI) z racji powiązań z włoską mafią [Leniarski 2004]. Niemniej ciągle prosperuje dobrze, a promowani kolejni mistrzowie pięści zarabiają u Kinga duże pieniądze. King nie jest w biznesie bokserskim wyjątkiem – w korupcję i oszustwa uwikłani są także inni promotorzy i działacze zawodowego boks [Garczarczyk 2004; Leniarski 2005].

Także w ringu dzieją się różne dziwne rzeczy, zwłaszcza w wadze ciężkiej. Publiczność „kompletnie nie wie, co jest grane podczas rewanżowej walki Lewisa z Oliverem McCallem, bo

¹ Z wypowiedzi podczas sympozjum „Aksjologia sportu”, SALOS, Warszawa, 13.10.2001.

przecież ktoś normalny niekoniecznie musi zrozumieć ‘psychola’. (Na dodatek, zapewne ‘na prochach’.) 28 czerwca dochodzi do szlagierowej konfrontacji Evandera Holyfielda z Mike’em Tysonem, ale zamiast szlagieru na pierwszych stronach gazet fruwią w powietrze kawałki odgryzionego ucha...” [Cierpiatka 1997]. Whitaker wyznaje: „Gdy ma się 203 cm wzrostu, waży 118 kg i reaguje na pseudonim ‘Skała’, to można mieć osobowość dziecka, a i tak przerażać ludzi swym wyglądem. Gdy jednak taki bokser zaczyna atakować jak wściekły byk, wtedy nie tylko straszy wszystkich dookoła, ale rywali może zniszczyć...” [Nowakowski 2001]. Ten sam bokser stwierdza wprost: „Bycie agresywnym podwyższa moje umiejętności”. Co znani bokserzy mówią o boksie i innych bokserach? Przed walkami, ze względów marketingowych (podgrzewanie atmosfery), często krytykują rywali i zapowiadają ich zniszczenie. Kiedy indziej może to być kwestia ich samooceny i próba dowartościowania się poprzez krytykę.

Tymczasem prezydent Światowej Federacji Boks Amatorskiego (AIBA) Donald F. Hull perspektywy pięściarstwa oceniał przed 20 laty następująco: „W pewnym czasie jego egzystencja na skutek kontrowersyjnych i wrogich publikacji była zagrożona. Obserwowaliśmy pewne zmniejszenie popularności tego sportu wśród młodzieży niektórych krajów, ale z drugiej strony stwierdzamy znaczny rozwój boks w innych państwach, zwiększenie liczby członków AIBA, czy też zawodników zrzeszonych w wielu federacjach narodowych” [*W obronie boks...* 1984, s. 3]. Wprowadzono kaski ochronne i zmieniono zasady sędziowania. Profesorowie Emil Żeczew z Bułgarii i Anwar Chowdhry z Pakistanu chwalą boks z racji pełnienia ważnych funkcji w AIBA (szefowie komisji sędziowskich tej organizacji). Możemy w tej perspektywie widzieć boks jako męski, korzystny wychowawczo sport². Pracę o moralności pięściarstwa napisał kiedyś absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ks. Mirosław Mikulski, który do dziś jest nieformalnym kapłanem polskiego boks. Oczywiście boks amatorski istotnie różni się od zawodowego.

Do boks nie trzeba przekonywać licznych kibiców, dla których w USA publikowany jest od roku 1922 magazyn „The Ring”. Czy jednak następuje tu przekaz pokoleniowy, który wskazywałby na dostrzeganie wielkich wartości tego sportu przez samych bokserów? Ronald Hearn, syn sławnego Thomasa „Hitmana” Hearnsa, przyznał: „ojciec nie chciał, abym został bokserem. – Dlatego nie pokazywał mi bokserkiej techniki. Musiałem podpatrywać, jak mistrzowie zadają ciosy, uczyłem się, oglądając walki w telewizji” [„Hitman”... 2004, s. 17].

Problemy etyki boks i bokserów

Józef Lipiec przedstawia boks jako sytuację graniczną, ekstremalną, w której sprawdzeniu podlega nie tylko odwaga zawodnika, ale także jego emocjonalna wrażliwość i odpowiedzialność za podejmowane decyzje. Bokser jest samotny w ringu wobec rywala, doświadcza bólu, ryzykuje utratę zdrowia [Lipiec 2005]. Może właśnie podejmowanie tej trudnej i niebezpiecznej, bliższej gladiatorstwu niż sportowi pracy powoduje, że niektórzy bokserzy niekiedy nie radzą sobie z sobą (psychicznie, emocjonalnie) i z życiem (z przestrzeganiem społecznych norm).

Oliver McCall zakończył karierę sportową na przymusowym leczeniu odwykowym jako narkoman. Podobne problemy z narkotykami są udziałem Pernella Whitekera, niedoszłej wielkiej amerykańskiej gwiazdy boks. Kanadyjczyk Davey Hilton został skazany na 7 lat więzienia za molestowanie nieletnich dziewczynek. Stevie Johnston ma dzieci z trzema kobietami i jest ścigany za niepłacenie alimentów.

Znany promotor boks Bob Arum został skazany za płacenie szefom IBF za umieszczanie jego zawodników na wyższych miejscach w rankingu. Inny promotor Russell Pelz procesuje się z niedawnym przyjacielem Billem Caytonem o pieniądze za sprzedaż filmów o boksie [*Ciemne...* 2002, s. 19]. To tylko kilka przykładów.

Nie tylko zawodowi bokserzy i ich promotorzy mają niekiedy trudności z dostosowaniem się do norm obyczajowych i prawnych. Niedawno doszło do poważnej bójki dwóch reprezentantów Polski, amatorów – K. Cieślaka i R. Kaczora, jak informowała o tym internetowa witryna Wirtualnej Polski. Bokserzy rzadko są grzecznymi chłopcami. Prawdopodobnie do tego sportu trafiają ci bardziej pobudliwi i agresywni, a dodatkowo boks uczy ich rozwiązywać sytuacje problemowe przy użyciu pięści.

² Por.: wypowiedź E. Żeczewa, „Bokser” 2000, nr 7.

Z drugiej jednak strony boks quasi-zawodowy³ lub zawodowy służy zarobkowi – jest (w swej wersji zawodowej) pracą dającą bokserowi chleb dla rodziny. W sugestywny sposób zostało to ukazane w nowym filmie Rona Howarda, który w Polsce grany jest pod tytułem „Człowiek ringu”⁴ [Felis 2005]. W filmie tym historyczny bokser James Braddock nie uprawia boks dla podbudowania machoistycznego ego, wyładowania kompleksów lub frustracji, lecz dla zapewnienia swej ubogiej rodzinie egzystencji.

Casus Michalczewskiego

Michalczewski urodził się w Gdańsku 5 maja 1968 r. Jako młody bokser wyemigrował do Niemiec, gdzie przyjął obywatelstwo. Był mistrzem świata w latach 1994–2003. Bił się dla siebie, dla pieniędzy, jako Niemiec. „Bokser nie może być aniołkiem i najczęściej wielcy mistrzowie nie są nimi także poza ringiem” [Nowak 2001]. Także Darek, choć uważa się za chrześcijanina i jest praktykującym katolikiem, nie stronił od różnych doczesnych uciech. Stwierdził: „Nie jestem patriotą. Być może dla wielu ludzi brzmi to źle, ale taka jest prawda. Dla mnie najważniejsze są pieniądze i... zdrowie” [Pindera 2001]. Walczył więc za coraz większe pieniądze – od 500 do 5 mln DEM. Ale w roku 2002 ogłosił, że teraz będzie walczył pod polską flagą, przy polskim hymnie narodowym, i że chce być wzorem dla polskiej młodzieży. A więc nie ma już „Tigera”, jest „Tygrys”. Do decyzji o reprezentowaniu w kolejnych walkach Polski prawdopodobnie skłoniła Darka Michalczewskiego postawa niemieckiej widowni, która go nigdy nie zaakceptowała jako swojego (gwizdy podczas walk z Rocchignianim i Hallem). Natomiast polscy kibice byli mu zawsze wierni.

W drugiej walce z R. Hillem (2002) Michalczewski pokazał, że dojrzał do patriotyzmu i że ma niezłomny charakter, jak przystało na wielkiego wojownika. Walka była dramatyczna, jak z filmów o Rockim, a polski bokser zakończył ją bardzo poobijany. Już wówczas znawca boks, kick-boxingu i sztuk walki Saravuth Sek ze Szwajcarii stwierdził, że Darek powinien zakończyć karierę⁵. Ten jednak uczynił to dość późno, dopiero w 2005 r., po przegranej przez K.O. w walce z F. Tiozzo. Inny wielki champion wagi półciężkiej Amerykanin Ray Leonard wyżej cenił, jak się okazało, pieniądze niż podjęcie walki o absolutne mistrzostwo w tej kategorii, w czasie gdy Michalczewski pozostawał niepokonany na tronie organizacji WBO. Za walkę z Darkiem zażądał ogromnej kwoty 25 mln \$. Czyżby obawiał się wówczas konfrontacji z polskim mistrzem świata?

L. Lewis odszedł z boks jako niepokonany mistrz. Inni, jak M. Tyson⁶, kończą kariery po zdecydowanie przegranych walkach. Jeszcze inni, jak były karateka, 9-krotny mistrz świata w kick-boxingu i zawodowy bokser Marek Piotrowski, pomimo choroby Parkinsona, pozostają w sporcie jako instruktorzy lub działacze. Także Dariusz Michalczewski pozostaje w kontakcie ze sportem jako biznesmen, komentator telewizyjny i patron młodych talentów.

Casus Gołoty

Ridick Bove, podobnie jak Mike Tyson, kradzieżą i rozbojami zajmował się od dziecka, wychowując się na ulicach Brownsville. Podobnie ringowy przeciwnik obydwu afroamerykańskich bokserów Andrzej Gołota miał wielokrotnie problemy z prokuraturą. Był też prawdopodobnie przez pewien czas „żołnierzem” gangu z Pruszkowa [*Honor...* 2004, s. 1; por.: PAP, *Boks...* 2003, s. 31]. Jak wykazuje Leniarski [2005], dzisiejszym boksem nie rządzą już mafiozi, lecz promotorzy, „za to przy ringu pojawiają się zwykli bandyci”, którzy szczególnie lubią się fotografować z „mistrzami pięści”.

Andrzej Gołota urodził się 5 stycznia 1968 r. i wychował na ulicach Warszawy. Boks trenuje od 1981 r. Był mistrzem świata juniorów (1986) i brązowym medalistą IO w Seulu (1988). Od roku 1992 jest zawodowcem, trenuje i walczy w USA. Zyskał tam popularność jako brutalna, nieczysto walcząca „nadzieja białych” w zdominowanej przez czarnoskórych zawodników wadze ciężkiej.

³ Chodzi o sport „nie w pełni amatorski” lub „nie w pełni zawodowy” w terminologii Z. Krawczyka [1995].

⁴ „Człowiek ringu” (*Cinderella Man*), reż. Ron Howard, USA, 2005, Formu Film.

⁵ Rozmowa telefoniczna z autorem następnego dnia po walce.

⁶ Lato 2005, po nokaucie w walce z Kevinem Mc Bridem z Irlandii.

Co Gołota mówi o polskich bokserach zawodowych?: „Michalczewski? W jego wadze nie ma nic – ani rywali, ani pieniędzy. Opowieści o jego kasie to niezłe bajery. [...] Saleta⁷ to raczej taki bawidamek. W tym jest lepszy, bo w boksie to nie za bardzo mu idzie [...]. „Diablo” Włodarczyka nie widziałem na oczy, Sosnowski ma jakichś tam trenerów z Rosji czy Ukrainy, a z Bińkowskim w ogóle nie wiem, o co chodzi” [Gołota 2004]. Gołota natomiast – zdaniem wielu komentatorów – wygrał remisową walkę o MŚ z Chrisem Byrdem (2004), a także następną z J. Ruizem, którą sędziowie ocenili jednak odwrotnie. Bił się z najlepszymi zawodnikami świata w wadze ciężkiej. Pomimo czterech walk o tytuł nie został jednak światowym championem tej kategorii.

Karate czy kick-boxing?

Karate okazuje się najbardziej interesującym spośród sportów walki, które dzieci chciałyby ćwiczyć. Na drugim miejscu wskazywane jest **jūdō** (zwłaszcza przez dziewczynki) i **boks** (prawie wyłącznie przez chłopców) [Nietrzeba, Cynarski 2003]. W przeciwieństwie do wynikającego z kultu przemocy i zwyciężania boksu karate i sztuki walki wprowadzają w kulturę rycerską, z hierarchiczną strukturą postępu. Celem jest ‘droga’ psychofizycznego i moralnego samodoskonalenia, wskazaniem na owej drodze – autorytety mistrzów i zasady kodeksów etycznych. Ogólną zasadą jest unikanie walki i stosowania przemocy [Binhack 1998; Cynarski 2004].

Psycholodzy Varrot i Rolland z Centre Médical Psychologique des Ulis, specjalizujący się w zachowaniach dzieci i młodocianych, podają pięć powodów, aby zalecać swojemu dziecku uprawianie **sztuk walki lub dalekowschodnich sportów walki**:

1. Przejście od fikcji do realności (‘Nabierają świadomości, że nie są niezwyciężone’). Na co dzień dzieci od czterech do sześciu lat identyfikują się z bohaterami filmów rysunkowych lub książek. Przez odbycie czynności stawiania czoła trudnościom uczą się wykonywać krok między ‘realnym’ a ‘fikcyjnym’. Nabierają świadomości, że nie mogą więcej utożsamiać się z bohaterem, który może pobić cały świat. *Supermen* czy *Ninja Kid* są niezwyciężeni i nieśmiertelni w telewizji lub książkach; najmłodszy pojmuje więc, że te osobistości nie istnieją w rzeczywistości. Bezpieczny upadek z trzeciego piętra jest ostatecznie niemożliwy, kiedy czuje się impet uderzenia ze swojej własnej wysokości. Uprawianie sztuk walki jest aktywnością, która ogranicza wybujałą dziecięcą fantazję. Jest to szczególnie ważne w epoce gier komputerowych [Cynarski 2000]. Uprawianie sztuk walki sprzyja pojmowaniu granic (możliwości) walki. Walcząc przeciw partnerom bardziej doświadczonym, ćwiczący zyskują świadomość, że nie są niezwyciężeni i zabezpieczeni od porażek. Spostrzegają, że także na ulicy mogą trafić na przeciwnika silniejszego od nich.
2. Pokoleniowy przekaz rytuałów (‘Przywiązanie do korzeni i rytuałów’). W sztukach walki przywiązanie do korzeni i rytuałów przyciąga wielu młodych, jak również dorosłych. Ludzie poszukują tożsamości, korzeni i symboli. Każda sztuka walki uznaje swojego mistrza i założyciela i nakazuje w swoim nauczaniu szacunek dla przekazu rytuałów. Praktyki *kata* (form technicznych) są związane z historią. Młodzi są dumni z odpowiedzialności, którą trener może im powierzyć w stosunku do młodszych.
3. Tło z zasadami (‘Rytuały, które tworzą restaurację czasu i wartości’). Uprawianie sztuk walki ustala „punkty i granice”. Miejsce i godzina treningu, hierarchia stopni, powinności kłaniania się swoim nauczycielom i partnerom, obowiązek wykonywania ćwiczenia od początku do końca – są stałymi regułami powiązanymi z tego rodzaju aktywnością. Normy zachowania wymagają okazywania szacunku i dobrych manier, trening rozpoczyna się i kończy ukłonami. W klubach sztuk walki uzyskanie stopnia wyraża szacunek dla rytuałów i podkreśla efektywny postęp. Te pojęcia są trwale akceptowane przez młodzież, gdyż w czasie uprawiania sztuk walki wybrane zostało przez nią (i w pewnym stopniu zinternalizowane) normatywne tło i funkcjonujące tu wartości.
4. Słowo dorosłego (‘Nauczyciel jest wzorem’). Nauczający sztuk walki są (lub powinni być) kompetentnymi nauczycielami kultury fizycznej, którzy mają przekazywać posłannictwo; nauczyciel pomagać ma młodemu człowiekowi odnaleźć jego własną drogę życia. Czasem

⁷ Były zawodowy mistrz Europy w wadze ciężkiej.

trener gra rolę trzeciej osoby dorosłej wobec kręgu rodzinnego (matki i ojca) na neutralnym terenie, a prawie zawsze pozostaje wzorem, odnośnikiem, osobą darzoną trwałym zaufaniem.

5. Agresywność ograniczona regułami. Sporty walki wyrażają agresywność w ramach pewnej konwencji. O ile zjawisko przestępczości dotyka młodzież coraz wcześniej, nie można twierdzić, że uprawianie sztuk walki stanowi cudowny lek na tę formę wyrażania agresywności. Niemniej uprawianie sztuk walki umożliwia spotkanie osoby, która pozytywnie wpływa na zachowania i rozwija pewność siebie trenujących, która wreszcie pozwala opanować umiejętność lepszego kierowania agresjami zewnętrznymi [Cynarski 2004, za: Lebbihi 1999].

Współczesny wojownik to niekoniecznie żołnierz lub przedstawiciel innych formacji mundurowych. Wojownikiem staje się każdy przez mentalną **identyfikację z bohaterem telewizyjnym**, a tym bardziej przez aktywne powtarzanie bojowych (bądź wysublimowanych) form sztuki walki lub przez trening i **uczestnictwo** w walce sportowej. Kuriozum wydaje się przypisywanie dzisiejszym drogom sztuk walki (*jap.* budo) ‘kultu przemocy’, co mogłoby dotyczyć raczej rywalizacyjnych sportów walki i niektórych gier zespołowych. Sztuki walki obniżają i sublimują naturalną agresywność [Kalina, Jagiełło 2000], przez co zwane są też drogami nieagresji. Natomiast uprawianie **kontaktowych sportów walki** może powodować wzrost agresywności ćwiczących [Goldner 1992; Cynarski, Obodyński 2004 a, b].

Kick-boxingu zerwał całkowicie ze specyficzną filozofią i ceremoniałem sztuk walki i stał się sportem podobnym do indochińskich odmian boksu, ale z regułami zbliżonymi do amerykańskiego zawodowego pięściarstwa (szczególnie w wersji pełnokontaktowej). Powstał w USA (1970 r.) dla konfrontacji sportowej różnych odmian karate i innych sztuk walki. Jego głównym (może jedynym) sensem jest funkcjonowanie jako taka właśnie specyficzna formuła konfrontacji. „Z niezrozumienia podstaw filozoficzno-etycznych karate, braku cierpliwości i apoteozy fizycznego aspektu walki powstał w USA kick-boxingu. I chociaż zasady walki sportowej są bardzo przejrzyste, to całkowite odejście od tradycji i filozofii spowodowało splecenie tej formy aktywności fizycznej, sprowadzenie do wymiaru fizycznej konfrontacji” [Piotrkowicz 1997, s. 43]. Jedynie praformy kick-boxingu u pochodzące z Azji południowo-wschodniej (np. *muai thai*), zawierające duchową otoczkę i kulturowy kontekst, pozostają sztukami walki. Natomiast amerykański kick-boxingu, powstały z zawodowego *full-contact* karate, jest wyłącznie sportem pokrewnym boksowi.

Tymczasem karate i inne dalekowschodnie sztuki walki znajdują zastosowanie jako sposób na obniżanie agresywności młodzieży i przeciwdziałanie przemocy. Są więc zalecane jako korzystne wychowawczo oraz z racji profilaktyki patologii lub resocjalizacji [Neumann, Saldern v., Pöhler, Wendt 2004].

Gladiatorstwo i gladiatorzy XXI wieku

Zawodnicy ringów kwestionują realną wartość adeptów tradycyjnych sztuk walki w kontaktowej konfrontacji. Nie interesuje ich rozwój moralny czy też duchowy ani inne walory owych tradycji. Chcą przede wszystkim skutecznie bić i wygrywać. Powstają więc dyscypliny stricte sportowe, lub może raczej typu gladiatorского, jak wspomniany wyżej kick-boxingu (połączenie wybranych technik dalekowschodnich sztuk walki z boksem), „brazylijskie jujitsu” (połączenie elementów *jūjutsu* i zapasów), połączenie różnych sztuk i sportów walki w *Mix Martial Arts* (MMA).

Widowisko walk bez reguł zostało w pewnym stopniu zalegalizowane w postaci systematycznie rozgrywanych, zwłaszcza w Brazylii, USA i Japonii, turniejów zawodowych (*ultimate fighting* lub *vale tudo*). W tak zwulgaryzowanej formie, którą nawet trudno nazwać sportem, walczą w klatkach za pieniądze tacy „bohaterowie” jak „Ken Shemrock. Stukilogramowy, nafaszerowany po same uszy sterydami Ken...” [Ziółkowski 2000].

Tradycja ta wywodzi się ze starożytnych aren. Europejski *pankration*, powstały w starożytnej Grecji jako najbardziej wszechstronna formuła walki wręcz – często o życie i śmierć [Poliakoff 1989, s. 80–91], stanowił praformę sportu walki bez reguł. Dolin i Popow [1989] twierdzą, że z pankrationu wywodzi się chińskie *kempo* (*jap.* kenpō). Obecnie pankration odrodził się w Japonii jako jedna z metod walki „bez reguł”, nawiązując wprost do rzymskiego gladiatorstwa. Cykliczny turniej neogladiatorowski w Tokio nazwano nostalgicznie *Colloseum* [Ziółkowski 2000].

Nawet starożytni Grecy, którzy walczyli na cześć swych bogów, nie traktowali swej umiejętności jako coś ponad rzemiosło.

Jak pisał James McDully [1997]: „komercja filmowa jest w wielu przypadkach dosłownym odzwierciedleniem patologii życia [...]. Zdaniem prof. Jamesa Kocka, socjologa i psychiatry z Uniwersytetu Columbia, ta tendencja do gloryfikacji siły i przemocy wynika z obniżenia stopnia wrażliwości u współczesnego człowieka. Nie potrafiąc współżyć harmonijnie ze społeczeństwem, tworzyć w sobie tak zwanych uczuć wyższych, wiele osób ucieka w świat brutalności i znajduje przyjemność w przeżywaniu jej czy to za pośrednictwem filmów, czy też na żywo [...]. W nielegalnych pojedynkach uczestniczy wielu ludzi uprawiających dalekowschodnie sztuki walki. Są to najczęściej osoby trenujące w dzikich klubach znajdujących się pod ochroną gangów...”.

Do nielegalnych walk na gołe pięści przygotowują niektóre kluby boksu i kick-boxingu u także w Polsce. I tutaj ma miejsce przenikanie się środowisk bokserskich, kulturowych, ochroniarskich i gangsterskich.

Konkluzje

Oceny sportów walki, pomijając nawet zespół patologii dręczących cały współczesny skomercjalizowany sport, pozostają siłą rzeczy ambiwalentne.

Fenomen kulturowy boksu i popularność jemu podobnych kontaktowych sportów walki, czy także gladiatorских postaci brutalnego widowiska walki wynikają z niskich instynktów widowniowych spektakli. Dochodzi do tego ogólnie niski poziom treści kultury masowej z częstym w mediach widowiskiem przemocy, które zdają się generować tego rodzaju potrzeby.

Z drugiej jednak strony ten sam archetyp wojownika sprzyjać może podejmowaniu etosowej drogi nieagresji, jak tłumaczyć można japoński termin *budō*. Tak więc sztuki walki w swej wysublimowanej postaci stanowić mogą wehikuł duchowego rozwoju i samorealizacji. Natomiast zawodowy boks i gladiatorstwo – pochodne kultury przemocy – umożliwiają jedynie zawodnikowi utrzymanie siebie i rodziny, przy czym ryzykuje on jednak własnym zdrowiem, a nawet życiem.

BIBLIOGRAFIA

1. Aronson E. (1994), *Człowiek istota społeczna*, PWN, Warszawa.
2. Binhack A. (1998), *Über das Kämpfen. Zum Phänomen des Kampfes in Sport und Gesellschaft*, Campus Verlag, Frankfurt–New York.
3. Capra F. (1987), *Punkt zwrotny. Nauka, społeczeństwo, nowa kultura*, przeł. E. Woydyłło, PIW, Warszawa.
4. *Ciemne strony zawodowego ringu*, „Bokser” 2002, nr 10, s. 19.
5. Cynarski W.J. (2000), *Sztuki walki budō w kulturze Zachodu*, Wyd. WSP, Rzeszów.
6. Cynarski W.J. (2002 a), *Problem agresji w sporcie na przykładzie wybranych gier zespołowych i sportów walki*, „Studia Humanistyczne”, nr 2, s. 99–114.
7. Cynarski W.J. (2002 b), *Proces globalizacji. Dialog kultur czy konflikt wartości?*, Instytut Europejskich Studiów Społecznych w Rzeszowie, Rzeszów.
8. Cynarski W.J. (2003), *Globalizacja a spotkanie kultur*, wyd. II, UR, Rzeszów.
9. Cynarski W.J. (2004), *Teoria i praktyka dalekowschodnich sztuk walki w perspektywie europejskiej*, UR, Rzeszów.
10. Cynarski W.J., Litwiniuk A. (2006 a), *Boks i kultura nasilija* [w:] W.J. Burzyński, A.S. Galenka, V.P. Lukievic [red.], *Zabawy i gulni w kultury prawjaziennia wolnaga czasu sielskaga nasielnictwa*, Kafiedra Kulturalologii, Brest, s. 125–145.
11. Cynarski W.J., Litwiniuk A. (2006 b), *The violence in boxing*, „Archives of Budo”, vol. 2, s. 1–10.
12. Cynarski W.J., Obodyński K. (2004 a), *The influence of practicing various combat sports on increase of aggression or self-control* [w:] W.J. Cynarski, J. Kosiewicz, K. Obodyński [red.], *Sport Involvement in a Changing Europe. Proceedings of the 2nd Conference of the EASS*, Rzeszów, s. 22–24.
13. Cynarski W.J., Obodyński K. (2004 b), *The influence of practicing various combat sports on increase of aggression or self-control* [w:] J. Kosiewicz, K. Obodyński [red.], *Sports Involvement in Changing Europe*, PTNKF, Rzeszów, s. 171–181.
14. Dolin A., Popow G. (1989), *Kempo: Die Kunst des Kampfes. Ostasiatische Kampfsportarten*, wyd. II, Sportverlag Berlin, Berlin.
15. Draeger D.F. (1997), *The Martial Arts and Ways of Japan*, vol. 1, *Classical Bujutsu*, wyd. III, Weatherhill, New York–Tokyo.
16. Fromm E. (1998), *Anatomia ludzkiej destrukcyjności (The Anatomy of Human Destructiveness)*, przeł. J. Karłow-ski, Rebis, Poznań.

17. Goldner C.G. (1992), *Fernöstliche Kampfkunst. Zur Psychologie der Gewalt im Sport*, wyd. II, AHP, München.
18. Guibert S. (2004), *Sport and violence. A typological analysis*, "International Review for the Sociology of Sport", nr 1, s. 45–55.
19. Hacker F. (1985), *Die Brutalisierung unserer Welt*, Frankfurt am Main–Berlin.
20. „Hitman” – *Hearns ma następcę*, „Bokser” 2004, nr 7, s. 17.
21. *Honor Goloty*, „Fakt” 2004, nr 92, s. 1.
22. Jasek J. (2005), *Wpływ sportów walki na agresję oglądających* (praca mgr pod kierunkiem dr. hab. W.J. Cynarskiego), UR, Rzeszów.
23. Kalina R.M., Jagiełło W. [red.] (2000), *Wychowawcze i utylitarne aspekty sportów walki*, Wyd. AWF, Warszawa.
24. Karolczak-Biernacka B. (1991), *Sport. Studium psychologiczne*, Wyd. AWF, Warszawa.
25. Karolczak-Biernacka B. (1994), *Problem agresji w sporcie* [w:] J. Lipiec [red.], *Logos i etos polskiego olimpizmu*, WN, Kraków, s. 105–118.
26. Kirwil L. (2002), *Bomba z opóźnionym zapłonem*, „Tele Rzeczpospolita”, nr 46, s. 37.
27. Kosiewicz J. (2003), *Czy zasada fair play jest najwyższą wartością sportu?*, „Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne”, nr 3, s. 4–8.
28. Krawczyk Z. [red.] (1995), *Socjologia kultury fizycznej*, AWF, Warszawa.
29. Lebbihi S. (1999), *5 bonnes raisons pour pratiquer un art martial*, „Karate Bushido”, nr 9, s. 18–19.
30. Lipiec J. (2005), *Boks jako sytuacja graniczna*, IRK-MC, t. 5, s. 177–185.
31. Mennesson C. (2000), *‘Hard’ women and ‘soft’ women: the social construction of identities among female boxers*, „International Review for the Sociology of Sport”, vol. 35, nr 1, s. 21–33.
32. Mika S. (1984), *Psychologia społeczna*, PWN, Warszawa.
33. Neumann U., Saldern M. von, Pöhler R., Wendt P.U. [red.] (2004), *Der friedliche Krieger. Budo als Methode der Gewaltprävention*, Schüren, Marburg.
34. Nietrzeba S., Cynarski W.J. (2003), *Postrzeżenie sportów walki przez dzieci* [w:] W.J. Cynarski, K. Obodyński [red.], *Humanistyczna teoria sztuk i sportów walki – koncepcje i problemy*, UR, Rzeszów, s. 186–198.
35. Nolting H.P. (2000), *Lernfall Aggression: Wie sie entsteht – wie sie zu vermindern ist*, Reinbek.
36. Oates J.C. (1987), *On Boxing*, Dolphin/Doubleday, Garden City, N.Y.
37. Ostbomk-Fischer E. (1993), *Faktoren von Gewalt handlungen: Ursachen, Auslöser und Gelegenheit*, „Blätter der Wohlfahrtspflege”, nr 10, s. 292.
38. PAP, *Boks i prawo. Golota pod sąd*, „Gazeta Wyborcza” 2003, nr 1, s. 31.
39. Piotrkowicz T. (1997), *Kumite. Nie tylko dla czarnych pasów*, WCK, Warszawa.
40. Poliakoff M. B. (1989), *Kampfsport in der Antike. Das Spiel um Leben und Tod*, Artemis, Zürich–München.
41. Prokop L. (1995), *Boxing – a deadly show* [w:] O. Weiss, W. Schulz [red.], *Sport in Space and Time*, Vienna Univ. Press, Vienna, s. 341–345.
42. Schneider A., Butcher R. (2001), *Ethics, sport, and boxing* [w:] W.J. Morgan, K.V. Meier, A.J. Schneider [red.], *Ethics in Sport*, Human Kinetics, Champaign, IL, s. 357–369.
43. Schubarth W. (2000), *Gewaltprävention in Schule und Jugendhilfe*, Neuwied & Kriftel.
44. Simon R.L. (2001), *Violence in sport* [w:] W.J. Morgan, K.V. Meier, A.J. Schneider [red.], *Ethics in Sport*, Human Kinetics, Champaign, IL, s. 345–356.
45. Szymik M. (1998), *Wpływ telewizji na wzrost agresywności u dzieci*, „Wychowanie w Przedszkolu”, nr 5, s. 347–350.
46. *W obronie boks. Z prezydentem AIBA Donaldem Hullem rozmawia Dietrich Denz*, „Boks” 1984, nr 1, s. 3.
47. Żuk A. [red.] (1996), *Konflikt i walka*, UMCS, Lublin.

Inne źródła

1. Cierpiatka J. (1997), *Dokąd podążasz, bokserki świecie heavyweight?*, „Tempo”, 14 lipca, s. 7.
2. Ciosek J. (2005), *Śmiertelne ciosy*, „Bokser”, nr 8, s. 9.
3. Dyduch J. (2001), *Oyama Karate w Polsce*, „Karate KungFu”, nr 1, s. 7–9.
4. Felis P.T. (2005), *Boks uprawiany dla chleba i mleka*, „Gazeta Wyborcza”, nr 209, s. 14.
5. Foreman G. (2004), wypowiedzi [w:] R. Leniarski, *Bójka w dżungli. Boks*, „Gazeta Wyborcza”, nr 256, s. 32.
6. Garczarczyk P. (2002), *Pora na habilitację?*, „Tempo”, nr 154, s. 16.
7. Garczarczyk P. (2004), *Boks znokautowany. Korupcja, ustawianie walk, specjalnie spreparowane wagi...*, „Tempo”, nr 12, s. 16.
8. Gołota A. (2004), *Jestem honorowym psem*, „Tempo”, nr 32, s. 8–9.
9. Jarmusch J. (2005), *Drobiazgi Jarmuscha*, „Gazeta Wyborcza”, nr 204, s. 14.
10. Leniarski R. (2004), *Być albo nie być*, „Gazeta Wyborcza”, nr 87, s. 12.
11. Leniarski R. (2005), *Brudny boks*, „Gazeta Wyborcza”, nr 122, s. 23–24.
12. McDully J. (1997), *Mistrzowie krwawych ringów*, „Budo Karate”, nr 1, s. 15.
13. Miesięcznik „Boks” 1983, nr 7; 1984, nr 1.
14. Miesięcznik „Bokser” z lat 1990 (od numeru 1) – 2005 (do numeru 8).
15. Nowak M. (2001), „Tygrys” w ringu, „Przegląd”, nr 52, s. 70–71.
16. Nowakowski M. (2001), *Lance Whitaker – pseudonim „Skala”*, „Bokser”, nr 11, s. 26.
17. Pindera J. (2001), *Bez przebaczenia*, CKM, nr 4, s. 52–60.
18. Wicherek J. (2002), *Nasze dyscypliny*, „Tempo”, nr 184, s. 16.
19. Ziółkowski P. (2000), *Vale Tudo – dzień dzisiejszy*, „Budokan”, nr 2, s. 10–13, 34.

Key words: mass culture, violence, boxing, gladiatorism, ethics

SUMMARY

The culture of violence has many faces. It may express itself in a morally justified and socially accepted action. However, in a situation when it serves destruction or represents the civilization of death it is morally reprehensible and as such it is contested. Examples are here popularized in media scene of violence and cruelty (mainly for the commercial reasons) and participation in gladiators' shows where the contestants risk life and health and the spectators fulfill their primitive instincts.

The authors of the article focus mainly on the cultural phenomenon of boxing and other similar combat sports and they reflect on the show of violence. They analyze the problem of aggression as a source of violence; the presence of brutality and violence in mass and sport culture; they describe connections of professional boxing and the problem of contemporary gladiators. Apart from the issues of boxing and boxers' ethics the cases of extraordinary Polish professional boxers have been presented. Martial arts (e.g. karate) have been compared with contact combat sports – boxing and kick-boxing. This comparison indicates the undoubted superiority of the noble traditional ways, far-eastern martial arts which as being the ways of non-aggression and overcoming one's own weaknesses counteract the cult of force and violence.

This copy for personal use only – distribution prohibited